

BEZPIECZEŃSTWO GİODO o udziale w imprezach sportowych

Każdy kibic ma prawo wejść na mecz

Jeżeli kibic nie ma zakazu stadionowego, to nic nie stoi na przeszkodzie, by mógł obejrzeć mecz na dowolnym stadionie.

Coraz szersze kręgi załacza dyskusja na temat praw kibiców, po tym jak w poniedziałkowym numerze „DGP” opisaliśmy, że kibic stołecznej Polonii nie został wpuszczony na mecz Legii Warszawa i o swoje prawa będzie walczył w sądzie. Na to, że posiadanie karty kibica w jednym klubie nie może być przyczyną odmowy wpuszczenia na mecz innej drużyny piłkarskiej, wskazuje dr Wojciech Wiewiórowski, generalny inspektor ochrony danych osobowych.

– Nie ma żadnej podstawy prawnej do takiego ograniczenia praw kibica – zaznacza dr Wojciech Wiewiórowski.

Zdaniem GİODO wprowadzenie ograniczeń co do niewpuszczania na stadion osób, które są zarejestrowane jako kibice konkretnego klubu piłkarskiego, wymagałoby dodatkowej podstawy prawnej. Tymczasem takiej podstawy prawnej nie ma.

– Pochodzę z Trójmiasta, ale nie deklaruje, czy jestem kibicem Arki Gdynia czy Lechii Gdańsk. Ja po prostu lubię chodzić na dobre mecze piłkarskie – mówi dr Wojciech Wiewiórowski. Dodaje, że jeżeli tego typu praktyki miałyby w Polsce miejsce, wyrobiłby sobie kartę kibica Podbeskidzia Bielsko-Biała, mając nadzieję, że nie jest on akurat skonfliktowany z żadnym z klubów, które istnieją w Trójmieście.

Okazuje się, że sześć klubów ekstraklasy korzysta z starego Extrakarty, który dostarcza im firma ESTIS, spółka Ekstraklasy SA. Oprogramowanie korzysta ze wspólnej bazy danych. Dlatego klub widzi, czy osoba, która chce sobie wyrobić kartę kibica, ma już kartę innej drużyny. W systemie może być jednak karta. Przedstawiciele Ekstraklasy SA wskazują, że nie stoi to na przeszkodzie, by móc kupić bilety na mecz innej drużyny, i nie znają powodów takiej praktyki niektórych klubów.

– Dopuszczalne jest przetwarzanie w centralnej bazie kibiców takich danych oso-

bowych jak informacja, że jesteśmy kibicem określonego klubu i wyrobiliśmy sobie w nim kartę kibica – mówi dr Wojciech Wiewiórowski. Twierdzi, że jest to uzasadnione tym, że ze względów bezpieczeństwa, zarówno naszego, jak i innych, zasadne może być, abyśmy na meczu określonej drużyny siedzieli w konkretnym miejscu na stadionie, a nie np. wśród zwolenników drużyny przeciwnej. W jego ocenie to jest ograniczenie wolności, ale akceptowalne i uzasadnione względami bezpieczeństwa.

– Te dane mogą być przydatne na potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa, nie mogą być jednak powodem odmowy wejścia na stadion – podkreśla GİODO.

Żgodnie z ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych na mecz nie może jednak wejść osoba, która ma orzeczony przez sąd tzw. zakaz stadionowy. W takim przypadku klub ma nie tylko możliwość, ale obowiązek niewpuszczenia takiej osoby na stadion.

lukasz.kuligowski@info.pl